

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rocznie	ra 6
Półrocznie	„ 3
Kwartalnie	„ 1 k. 50
Miesięcznie	„ 30
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polttem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Klary Panny.
Jutro: Zuzanny i Dygny.
Wschód słońca o godz. 4 min. 37. Zachód o godz. 7 min. 32
Długość dnia godz. 14 min. 55 Użyto dnia godz. 1 min. 26.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK,” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

RUMUNIA

Jej środki i handel zewnętrzny.

(Dokończenie — patrz Nr. 175).

Do tego czasu Rumunia, jak już wspomniano, przyjmowała uległe nauki od Europy. Zawarła traktaty handlowe dosyć liberalne z Austryą (22 czerwca 1875), z Rosyą (27 marca 1876), z Niemcami (14 listopada 1877), z Szwecyą (30 marca 1878), z Włochami (23 marca 1878). Wywóz bardzo ożywiony w latach 1871 do 1876, wprowadził do tego kraju bardzo obfity obieg pieniężny i wielki zapas złota, przeto nie dawały się początkowo uczuć niedogodności z przyczyn nowego powiększenia się przywozu i konieczności płacenia za granicą złotem, a rząd uznał, że może podpisać nowe traktaty w roku 1880: z Anglią (24 marca) i Belgią (14 sierpnia) i z Holandją (17 czerwca). Lecz w latach następnych wszystkie niedogodności, jakie pociąga za sobą bardzo słaby wywóz, gdy nie znajduje swobodnego pomieszczenia za granicą, dały się mu uczuć dotkliwie. W tym samym czasie Europa zachodnia i środkowa odstępowala powoli od zasad wolnego handlu. Artykuły rumuńskie a przedewszystkiem płody rolne natrafiły na trudności przy wniknięciu do wielu krajów. Wywóz byłby a szczególnie nierogaczyny wstrzymywały rozmaite trudności na granicy austriacko-węgierskiej. Rumunia, która z zapalem neofity, ponosiła wielkie ofiary dla wykończenia swoich dróg żelaznych, licząc na większy rozwój handlu, ujrzała jak zamykają się przed nią istniejące rynki zbytu, daleka od możliwości otwarcia sobie nowych. Rozgoryczona oddała się całkowicie ideom protekcyjnistowskim. Wypowiedziała wszystkie traktaty których termin upłynął i nie zgodziła się na zawarcie nowych. Nowa ta polityka dotknęła szczególnie Austryę i Węgry tudzież Francję.

W roku 1885 rząd francuski przedstawił izbom projekt do prawa, któreby go

upoważniało do obłożenia artykułów rumuńskich opłatą 50% od wartości. Następujące okoliczności skłoniły rząd francuski do powzięcia tego postanowienia. Traktat zawarty pomiędzy Rumunią i Austryą w roku 1875, pierwszy z wszystkich tych traktatów handlowych, zawierał taryfę konwencyonalną dla niektórych artykułów określonych, tak co do przywozu, jak i co do wywozu; nadto przewidywał wypracowanie taryfy cłowej rumuńskiej, zmniejszającej o połowę opłaty przywzozowe przewidziane prawem z dnia 16 marca 1876 r., o którym wyżej wspomniano, opłaty obliczone przecięciowo na 15% od wartości. Było to więc obniżeniem taryfy ogólnej o 7% na korzyść Austrii. Później, skutkiem zastrzeżenia dla krajów używających największych względów, obniżenie to przyznano na korzyść wszystkich krajów, które zawarły traktaty z Rumunią. Wreszcie prawo z dnia 28 lipca 1878 przyznało nawet krajom które nie miały traktatów handlowych z Rumunią, takie same stanowisko jakie zajmują uprzywilejowane narocy. To dogadzało szczególnie Turcyi a także Francyi, która, od czasu ogłoszenia taryfy z roku 1876, korzystała z takiego postępowania tylko na mocy zwykłej konwencyi zawartej na dziewięć miesięcy, przedłużonej w roku 1877 na nowe dziewięć miesięcy, lecz od owego czasu nie odnowionej. Skutkiem wspomnianego powyżej drugiego odezwania się przekonani protekcyjnistowskich, prawem z dnia 18 marca 1885 zniesiono prawo z roku 1878 i przywrócono moc obowiązującą taryfy cłowej z roku 1876, z wyjątkiem dla krajów związanych z Rumunią traktatami. W trzy miesiące później, rząd rumuński, dla którego artykuł 2 przedstawiał pewną niecisłość, powziął postanowienie podciągnięcia towarów francuskich pod taryfę z roku 1876. Projekt rządu francuskiego był odpowiedzią na to postanowienie. Rząd francuski zażądał prawa do obłożenia, jeżeli to uzna za dobre, opłatą 50% od wartości artykułów rumuńskich przy wniknięciu do Francyi. Ten środek odwetowy, do pewnego stopnia warunkowy, zaprojektowała izba handlowa marsylka, spodzie-

wając się, że przed taką odpowiedzią Rumunia odstąpi od swych postanowień. Tak jednak nie było; nad prawem głosowano w dniu 7 sierpnia a w dniu 20 sierpnia, z wielką szkodą dla Marsylii, nadano mu we Francyi moc obowiązującą. Z drugiej strony, niedawno przedtem, rząd rumuński wypowiedział traktat handlowy z Austryą, który miał upłynąć z dniem 1 czerwca 1886, tudzież traktat handlowy ze Szwecyą, który upłynął z dniem 4 grudnia 1885 r.

W tem wypowiedzeniu traktatu austriackiego i w ścisłem stosowaniu prawa z marca 1885 roku do Francyi, która starała się o zawarcie traktatu, chciano wówczas widzieć oznakę osobistej niechęci Rumunii względem Austrii i Francyi. Mniemano, że Rumunia mści się za postawę Francyi i Austrii w rokowańiach o żeglugę na Dunaju. Tak być mogło, lecz nie ulega wątpliwości, że rzeczywistą przyczyną jej zachowania się było rozdrażnienie, a nawet oburzenie, jakie wzniciło w niej w tymże samym roku postępowanie Europy, która, niezadawalając się zalaniem jej rynków, zamknęła swoje przed zbożem i bydłem rumuńskim. Wobec Rosyi, Niemiec, Włoch, Anglii etc. Rumunia była związana traktatami, mającymi trwać jeszcze od roku do siedmiu lat, lecz wobec Francyi, Austrii i Szwajcaryi była ona wolną, zastosowała więc do nich taryfę z roku 1885. Więcej jeszcze, pośrednio ugodziła ona także inne kraje, oprócz tych trzech. Taryfy konwencyonalne dołączone do traktatu austriackiego, nie były dosłownie powtórzone w traktatach obowiązujących jeszcze; niektóre artykuły pominięto, tak, że to wypowiedzenie oswobodziło około 70 kategorii towarów handlowych i podciągnęło je pod taryfę ogólną, poczynszy od czerwca roku 1886.

Równocześnie Rumunia pracowała nad wewnętrznym swoim ustrojem. Niedość było powstrzymać przywóz, trzeba było zastąpić to co on przynosił, starać się zaraz o stworzenie niektórych gałęzi przemysłu. Właśnie to miała na celu taryfa z roku 1885. Najważniejszymi artykułami o które mogło w niej chodzić były właśnie te,

które przestały podlegać taryfie konwencyonalnej skutkiem wypowiedzenia traktatu austriacko-węgierskiego. Na te artykuły nałożono opłaty prawie prohibicyjne. Tym sposobem artykuły obłożone wysoką opłatą były prawie wyłącznie wytworami fabryk austriackich. Spodziewano się że będzie można je zastąpić na rynkach rumuńskich innemi podobnemi, wyrobu rumuńskiego. Były to wyroby zwyczajne i grube, jakich używa ludność, podczas gdy na inne wykwintniejsze i tańsze nałożono opłaty mniej wysokie. Przedewszystkiem chodziło o skóry zwyczajne, tkaniny wycieczne wełniane, wyroby zwyczajne z filcu i papieru, wreszcie o naftę, mąkę, mydło, świece, wogóle o wszystkie artykuły których materyał surowy istniał w Rumunii i których fabrykację chciano zaszczyć.

Niestety, nie było to rzeczą łatwą. Konieczność płacenia za granicą złotem za dług i za towary przywożone, spowodowała wielkie trudności. Wszystkie złoto królestwa wypłynęło za granicę; obieg był bardzo kłopotliwy. By zaradzić temu, założono na sposób belgijski, bank narodowy rumuński, upoważniony do wypuszczania biletów kredytowych. Emisya przewyższyła 100 milionów franków, zabezpieczonych gotówką 30—35 milionów wyłącznie w srebrze. Zaprowadzono więc w rzeczywistości walutę srebrną w czasie, gdy cena srebra spadła o 15—20%. Obawiano się wtedy o biletu kredytowe i myślano przez chwilę o pobieraniu cel w złocie. Wszystko to nie mogło przyczynić się do rozwoju handlu i rolnictwa rumuńskiego. Bez kapitałów nie udać się nie może. Postanowiono ażeby bank narodowy pożyczal pieniądze kupcom i rolnikom po 4%, a później po 5%. Lecz stopa przeciętna dla interesów pozostała na 7—9% a dochodziła nawet do 12%. W rzeczywistości bank pożyczal tylko pośrednikom a dopiero ci pożyczali rolnikom na procenty o wiele wyższe. Ażeby ułatwić obroty handlowe i przyciągnąć kapitały, urządzono giełdy, lecz maklerzy, którymi według prawa mogli być tylko rumuni, nie byli obeznani z interesami tego rodzaju. Na giełdach robiono bardzo mało i niejedyn papier notowany

ROZDWOJENIE LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ

ZOLA.

(Z niemieckiego).

—§—

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 175).

Żaden jeszcze pisarz nie zastosowywał sprawiedliwości poetyckiej surowiej od Zoli, żaden bowiem nie był tak nieubłagalnym w ustawicznym piętnowaniu grzechu jako grzechu. Wprawdzie nie woła co chwila: „Kochany czytelniku, jakże nikczemny jest człowiek, którego tu opisuję!” — odtwarza i — milczy. Lecz odtwarza tak przekonująco, maluje z tak tragicznym milczeniem, że kontrast dobrego i złego wnika nam w duszę, jak ostrze stali. Pomija on wszelkie pozytywne, etyczne sentencje; czuje swą pewność spiżową w tem, że gdy nam przedstawia występki, poznamy takowy, jako przeciwstawienie dobra. Jego metoda jest więc ironia, nie to gładzenie drobniostkowo-drwiące, lecz poważna i wzniosła ironia syna Fenarety. Powieści Zoli stanowią nowożytny podręcznik moralności, podług właściwej metody sokratesowej.

Tego rodzaju poezya z konieczności wpadać musi w kolizję z utartemi prawami estetycznymi. „Sztuka odtwarzać powinna piękno,” wiecznie i zawsze powtarza wykształcony epistier, w najkomicniejszej sprzeczności z całym swym poglądem i sposobem widzenia, uważającym za „sentymentalne utopie” cokolwiek jest istotnie niezwykłym i seryo idealnym. Jestem zdania, iż poezyi nie wolno odmawiać prawa kła-

dzenia nacisku na ujemne objawy w pewnych działach, systematycznie i z zasady, gdy przez to dąży do wielkiego, iście idealnego celu, złożenia holdu negatywnego piękności. Prawdą jest, iż Zola nie cofa się przed żadną kałużą moralną; najgłębszym atoli otchłaniom opisywanej przezeń zgnilizny moralnej, w tendencji jego odpowiadają najwynioślejsze wyżyny pojęć etycznych. Nader rzadko się zdarza, by się Zola unieść dał aż do subiektywnego wyrazu oburzenia, jak np. przy końcu powieści „Le ventre de Paris,” gdy woła: „Jakże nikczemni są ci uczciwi ludzie!” U niego prawie się żaluje podobnego wtrącania się osobistego; poczciwcy czyniami swoimi dokumentują się jako wykwalifikowani zubrawcy tak dosadnie, iż zbytecznym jest wskazywanie na to. Bezsprzecznie atoli wielkiego dokonywa dzieła w usługach piękna (tu, jak i wszędzie w poezyi, idzie wszak przedewszystkiem o piękno moralności), kto ludzkości wskazuje zło z tą milczącą powagą, z tak groźnym ostrzeżeniem, iż zgroza niewypowiedziana zniewla ją zasłonić oblicze i odwrócić się.

Niech mi wolno będzie wypowiedzieć przy tej okazji kilka słów o naturalizmie. Wyróż ten spotyka ten sam los, co i inne: pada on jako hasło tu i owdzie, używa się to w tem, to w innym znaczeniu, a po większej części, Bóg tylko i dany pisarz wie, jak je zrozumieć należy; czasem nawet i ani tego nie wie.

A jednak, rzecz prosta, ocena wartości zasady zależy od należytego jej pojmowania. Tylko ten może wymagać przyznania racyi, kto argumentuje w taki sposób, że wszystko co naturalne, jest prawdziwym i dla tego właśnie, czy piękne, czy brzydkie, ma prawo być zastosowanym w sztuce, o ile tego jej interes wymaga. Kto zaś z prawdziwości tego co naturalne, wnioskuje, iż stanowi ono wyłącznie, zawsze i wszędzie usprawiedliwioną treść dzieła sztuki, ten w

wielkim jest błędzie. Tej zasady bowiem bronić niepodobna z żadnego punktu widzenia. Każdy, czy dualista, czy monista, a w tym razie, czy spirytualista, czy materialista, niezawodnie koronę istnienia upatrywać musi w tem, co duchem zowiemy, a gdyby nawet duch ów niczem więcej nie był, jak funkcją materyi, jest on w każdym razie jej funkcją najwznieślejszą i najsiłniejszą. Gdy zaś żaden z przytoczonych poglądów świata zaprzeczać rozwojowej zdolności człowieka nie może (materializm zaś np. opierać się musi na nader oddalonej przeszłości rozwojowej całej przyrody), nie ulega więc kwestyi, iż duch ludzki, jako przodująca mu potęga lub funkcya, dążyć powinien do niewiadomych celów i nie może znajdować ideałów swoich na dopiętych już celach w obecnym stadyum rozwojowem wszechświata. Czyż to, co nas otacza w postaci przyrody, nie ulega zarówno wszystkim prawom, którym my podlegamy? Czyż ten świat, którego my jesteśmy panami, stanowi lepszą częśćkę doświadczenia od nas? Czyż mamy się poniżać do ubóstwiania w sztuce naszym duchem tego, co w istocie nie warte tyle, co nasz duch? To, co w istniejącym świecie brzydkim jest, odstraszać i przynębiać nas ma, byśmy się następnie podnosić mogli z tem większą siłą; pięknem, już teraz w świecie istniejącem, radować się winniśmy — jedno i drugie zaś podnosić nas winny i natchnąć do ukształtowania nowego świata, a dążność artystyczna, ograniczająca się pochwyeniem i przedstawianiem tylko tego co istnieje, nie jest oczywiście dążeniem, lecz niewolniczym obstawaniem na miejscu. Człowiek, którego najwyższym kultem jest „natura,” przypomina mi zawsze króla, który dla żartu czyści buty swemu stajennemu, lub owego błazna w „Marnotrawcach” Raimonda, który na widok starej, brudnej i brzydkiej żebraczki, woła: „O, przepiękna przyrodol!” Są faktycznie „naturaliści” i „mi-

łośnicy przyrody,” dla których chlew pachnie równie przyjemnie, jak grządka róż (mają nerwy na to, co „naturalne,” a i jedno i drugie jest „naturalnem”), którzy zachwycają się, gdy ptak przelatujący zaszczyli ich podarunkiem, który się ongi stał tak fatalnym dla pobożnego Tobiasza.

Racya bytu naturalizmu brzydoty, ogranicza się więc przyznaniem na rzecz pierwiastku brzydkiego w naturze, prawa występów salonowych, o ile występuje pod sztandarem idei. Najbrzydsza sytuacya, najwstrętniejszy przedmiot uszlachetnia się poetycko przez namiętny idealizm prawdziwego poety. I tylko w tem znaczeniu Zola także jest naturalistą; nie dotyka on bowiem przynajmniej brzydkiej materyi, jeśli tego wielki jego cel nie wymaga. Inna jest kwestya, czy poeta pod względem technicznym robi właściwy użytek z owej licencyi. Nie rozstrzygam pytania, czem się Zola powoduje, kładąc we wszystkich prawie powieściach swoich nacisk na pierwiastek brzydki w przedmiocie: czy to jest wynikiem naturalnego ograniczenia jego talentu, czy też przekonanie, iż współczesne pokolenie jedynie bodźcem najostroższej ironii popchnąć można na drogę poprawy? Fakt jest, iż on to czyni. Nie czynię mu zarzutu z tego akcentowania brzydoty, uważam je raczej za zupełnie usprawiedliwione. Lecz zadaniem poety wszędzie jest dążenie do doskonałości w odtwarzaniu cech charakterystycznych w rzeczach i uludzi, nie zaś wskazywanie w ogóle istoty martwej lub żyjącej. Ze do cech niezbędnych danego przedmiotu, tak często dodaje niezliczoną ilość rysów wypadkowych — jest to słabostka Zoli. Nader głupią, albo też bardzo podłą insynuacyą jest twierdzenie, jakoby Zola z lubością w błocie się tarzał, jakoby to co brzydkie, było dlań moralnie sympatycznym i że z przyjemnością przydłuża opis drażliwych sytuacji.

(D. c. n.)

nie miał wcale obiegu. Warunki ekonomiczne nie przyciągały tam kapitałów zagranicznych. O brak kapitałów rozbiła się niejedna operacja korzystna. Była np. w Rumunii fabryka papieru, która początkowo sprowadzała z zagranicy masę papierową i takową przerabiała, później zaś postanowiła prowadzić na przyszłość całą fabrykację. Potrzeba było do tego kapitału 600,000 fr. Interes był dobry, pomimo to wypuszczone akcje nie mogły znaleźć pomieszczenia i trzeba było zaciągnąć pożyczkę na hipotekę. Podobnie działo się z innymi interesami.

Nie zdaje się przeto, by nowa polityka ekonomiczna Rumunii, była szczęśliwą w swych następstwach. Z tego jednak nie wynika jeszcze, by Rumunia miała od niej odstąpić. Niejednokrotnie można było zrobić spostrzeżenie, że prawodawcy i narody rzadko kiedy cofają się przed skutkami ekonomicznymi prawa, chociażby przed zgonem. Dzieje się tak bezwzględnie dla tego, że skutki tych praw mogą być zawsze przypisane innym przyczynom, podczas gdy prawdziwa przyczyna, dla której głosowano za prawem, zwykle nielatwo daje się uchwycić; jest nią interes kilku a błąd większości.

Jeżeli polityka ekonomiczna Rumunii nie jest dobrą, to także polityka jaką przyjęła względem niej Francja nie jest lepszą. Przed zatwierdzeniem prawa odwetowego w roku 1884 Francja osiągnęła z wywozu do Rumunii 24 miliony; w roku 1885 wywóz przyniósł tylko 14 milionów. Francja przywoziła do Rumunii płody i owoce zagraniczne, napoje, oleje, futerka, tkaniny i przedmioty, wreszcie metale. Z roku 1884 na rok 1885 przywóz owoców zagranicznych zmniejszył się z 2,200,000 fr. na 1,115,000 fr., Niemcy i Belgia wyrównały tę różnicę. Przywóz olejów, tłuszczów i wosków zmniejszył się z 1,300,000 na 400,000 fr. na korzyść Belgii i Anglii, przywóz skór z 1,400,000 na 500,000 fr. głównie na korzyść Anglii, przywóz przędzy i tkanin z 7 milionów na 4, resztę dostarczyli Niemcy i Szwajcaryja, wreszcie przywóz metali z 3,800,000 na 2,900,000 fr. brak wypełniła Belgia. Z drugiej strony Francja zamknęła prawie przed sobą rynki rumuńskie, dla zakupów zboża, które mogły być tam wykonane często taniej niż w Ameryce lub w Indjach. Rumunii nie wyrządziło to żadnej szkody; wywóz zboża z Rumunii w r. 1884 zabrał 1,072,000 ton, w r. 1885 podniósł się do 1,490,000 ton a w r. 1886 wyniósł 1,361,000 ton. Tak samo nasion oleistych wywieziono w r. 1884 17,230 ton, w r. 1885 43,250 ton a w r. 1886 78,558 ton. Wina tanie rumuńskie znalazły najwięcej nabywców we Francji, pomiędzy dystryktorami.

Nie można jednak przypisywać zmniejszenia przywozu francuskiego do Rumunii jedynie zastosowaniu taryfy z roku 1885 i środkiem odwetowym francuskim. Także Austria, której traktat upłynął dopiero z dniem 1 czerwca 1886, poczuła o wiele wcześniej zmniejszenie się swego przywozu, który z 153 milionów zeszedł na 129 w

roku 1884 i na 120 milionów w roku 1885. Tak samo przywóz z Anglii wspierany przez traktat, który upłył dopiero z dniem 12 lipca 1890 zmalał z 78 milionów w roku 1883 na 58 w roku 1884 i na 51 w roku 1885. Szersze koła zbytu w Rumunii znajdują mocarstwa małe: Grecja, Belgia, Szwajcaryja, Holandia. Niemcy utrzymują się przy swoim. To zjawisko można poniekąd wytłómaczyć. Niemcom dają przewagę potężne ich kolonie w Rumunii, taniłość ich wyrobów, wreszcie przyjazne stosunki obu rządów, Grecji wzrost emigracji do Rumunii i tani robotnik, Belgii wybitny postęp jej przemysłu metalurgicznego, który tworzy główne źródło jej wywozu do Rumunii, wszystkim tym krajom oprócz Szwajcaryji traktaty zapewniają jeszcze przez lat kilka korzyści krajów używających szczególnych względów. Ostatnią wreszcie przyczyną, która także może mieć swoje znaczenie, jest mimowolna niechęć kraju tak małego jak Rumunia przeciwko wielkim mocarstwom, które ją wychowały, wypielegnowały, wyuczyły a teraz chcą wzbogacić się jej kosztem, widząc zaś, że nie poddaje się chętnie temu wyzyskowi, postępują względem niej surowo a niekiedy nawet wyniośle.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

W Y K A Z

papierów procentowych, przyjmowanych na kaucyje przy rozkładzie na raty akcyzy od okowity, oraz przy wypłatach celnych.

Zatwierdzone przez p. ministra finansów, na 2-gie półrocze 1887 r.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 175).

C E N A

Nazwa papierów.	nominalna	kaucyjna	do celu	od okowity
VI. Obligacje i listy zastawne hipoteczne.				
a) obligacje:				
moskiewskiego towarz.				
kred. miejskiego za 100 r. kr.	80	r. kr.	40	r. m.
odeckiego towarz. kred. miejskiego	100	"	70	"
petersburskiego towarz. kred. miejskiego	100	"	80	"
tyfińskiego tow. kred. miejskiego	100	"	56	"
miasta Tyflisu	100	"	43	"
b) listy zastawne:				
warszawskiego towarz. kred. miejskiego	100	"	83	"
łódzkiego tow. kred. miejskiego	100	"	70	"
kurlandzkiego tow. kred. szlacheckiego	100	"	81	"
kurlandzkiego tow. hyp. miejskiego	100	"	60	"
4 1/2% tow. wzajem. kred. gruntowego szlacheck.	100	"	144	"
lińdzkiego tow. kred. centraln. banku rosyj.	100	r. kr.	—	"
kred. gruntowego chersońskiego banku ziemskiego	100	r. m.	100	"
100 r. kr.	73	"	36	"
charkowskiego banku ziemskiego 5%	100	"	70	"
6%	100	"	76	"
połtawskiego banku				

ziemskiego 5%	100	"	70	"	35	"
6%	100	"	76	"	38	"
st.-petersb.-tolsk. banku ziemskiego 5%	100	"	70	"	35	"
6%	100	"	76	"	38	"
besarabs.-tauryck. banku gruntowego 5%	100	"	70	"	35	"
6%	100	"	76	"	38	"
nizegrodz.-samars. banku gruntowego 5%	100	"	70	"	35	"
6%	100	"	76	"	38	"
moskiewskiego banku gruntowego 6%	100	"	77	"	38	"
5%	100	"	72	"	36	"
kijow. banku ziem. 5%	100	"	70	"	35	"
6%	100	"	76	"	38	"
wileńsk. " " 5%	100	"	70	"	35	"
6%	100	"	76	"	38	"
dońskiego banku ziemskiego 5%	100	"	70	"	35	"
6%	100	"	76	"	38	"

(Dokończenie nastąpi).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 8 sierpnia. Zniechęcenie z jednej strony, a przedsięwzięcie z drugiej, wzmagają się teraz z każdym dniem na targu tutejszym. Równocześnie z silnym spadkiem cen, z nagięciem i wszechstronną podażą, wzrasta grono zniżkowców i skłonność właścicieli ziarna do dalszych ustępstw. W ciągu dni ostatnich cena pszenicy obniżyła się w Pesszie z 8 na 10 kop. podczas gdy w Ameryce zdołała utrzymać się dosyć dobrze. Giełda paryska była w sobotę spokojniejszą. Na giełdzie tutejszej pszenica zaczęła dzień dzisiejszy dosyć spokojnie, później jednak usposobienie stawało się coraz bardziej ospałem. Szczególniej zaofiarowane były dziś bliższe terminy, notowane w końcu niż o 2 1/2 m. Także późniejsze terminy nie mogły oprzeć się ogólnemu prądowi zniżkowemu i straciły 1 1/2 m. w porównaniu z sobotą. Usposobienie dla żyta było od początku ospałem, skutkiem silnej przewagi podaży terminowej nad popytem, notowania obniżyły się o 1 1/2—2 m. Zniżka postępowała zwolna ale stale, tak, że ani na chwilę nie uwidoczniła się poprawa. Rozumie się, że spóżyłowcy odstrasza zupełnie ten ciągły spadek notowań terminowych. Pod ogólnym naciskiem na ceny uciepiał także owies, notowany w końcu niż o 2 m. Obróty tym artykułem przybrały dziś olbrzymie wymiary.

Wełna. Pesszt, 6 sierpnia. Jak zwykle pomiędzy jarmarkiem lipcowym i sierpniowym, bieg interesów jest teraz spokojny. Ceny nie uległy dotychczas żadnej zmianie; do ożywienia interesów potrzebny jednak pobudki z zewnątrz. Przebieg aukcji antwepskiej, której otwarcie nastąpi w d. 17 sierpnia, będzie decydującym dla dalszego rozwoju interesów na targu tutejszym. Sprzedano w tygodniu ubiegłym około 300 m. ctr. gorszej wełny czesankowej i tkackiej, po 80 kilka florenów, około 300 m. ctr. lepszej wełny tkackiej po 90—112 fl. i około 450 m. ctr. wełny zapoconej po 32—34 fl. Wełny mytej sposobem fabrycznym sprzedano w tygodniu ubiegłym około 245,000 kgr. po 2—3.40 fl. za kilogram na potrzeby krajowe. Ceny niezmiennie.

Wełna. Bradford, 8 sierpnia. Wełna spokojnie, lecz stale, przękała na popyt nieco większy, ceny lepsze, tkaniny spokojnie.

Bawelna. Havre, 8 sierpnia. Sprzedano 548 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.50, gorsza 62.50, Georgia dobra ordynaryjna 66.50, ordynaryjna 65.00, na sier. 63.50, na wrz.-paź.-list. 62.80, na gr.-st.-lt. 61.00, na nr. 61.75. Oomra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Warszawa. Spółka owocowa, która inicjatorów kosztowała tyle zachodów, nareszcie powstanie już w bieżącym tygodniu, ja-

ko zorganizowana instytucja. Dnia 10 b. m. spisany zostanie akt rejentalny zawarcia spółki, która liczyć będzie na początek około 100 uczestników z kapitałem zakładowym rs. 5,000. Spółka przystąpi już do zakupu owoców z tegorocznych zbiorów. Bliższe działania dla rozwinięcia tego przedsięwzięcia określone będą na ogólnem zebraniu uczestników, które odbyć się ma w niedługim czasie. Wiadomości dla osób interesowanych udziela obecnie redakcyja „Ogrodnika polskiego“, której redaktorowie wchodzi w skład zarządu spółki owocowej.

Cła od zboża. Nowy cios chcą naszemu rolnictwu zgotować Niemcy. Dnia 5-go b. m. odbyła się w Poznaniu narada kupców w sprawie handlu zbożem. Pan Mottek proponował wystosować do ministra handlu petycję o podwyższenie cła od przywożonego z państwa rosyjskiego zboża, oraz o możliwie wysokie oclenie otręb i osypki, które dotychczas od cła były wolne. Rezolucyę p. Motteka uchwalono i do zredagowania petycji do ks. Bismarcka, jako ministra handlu, wybrano pp. Rabbowa, Motteka i Silbersteina. Tej samej treści petycyę wysłali do księcia kanclerza kupcy z Bydgoszczy. Jeżeli rząd pruski podania kupców uwzględni i cło podniesie, nowy cios spotka rolnictwo w Królestwie Polskiem, a szczególnie młynarstwo, ponieważ otręby i osypkę z Królestwa wysyłano przeważnie do Prus. Jeszcze większy spadek cen zboża będzie naturalnym wynikiem oboustronnej polityki celnej.

Z londyńskiego rynku pieniężnego donosi „Economist“ pod dniem 7 sierpnia. „Podwyżkę dyskonta bankowego na 3% usprawiedliwiają najzupełniej cyfry tygodniowego wykazu bankowego. Od wpływ złota na cele wywozowe i na potrzeby krajowe uszczuplił zapas metaliczny banku do niepełna 21,000,000 £, a rezerwę do niewielu więcej nad 11,000,000 £. Bank jest więc słabszym niż bywało w tej samej porze roku od dawnego czasu, a ponieważ przytem więcej niż zwykle niepewność istnieje co do wysokości żądań, jakie będą ku niemu zwrócone, przeto był wielki czas, by dyrektorzy przedsięwzięli środki ostrożności. Żalować należy, że postępowanie banku nie znajduje lepszego poparcia na rynku publicznym. Prawdopodobnie zapas złota w banku będzie i nadal używany celem złagodzenia braku pieniędzy, zagrażającego Stanom Zjednoczonym a możliwością takich żądań posiada znaczenie tem donioślejsze, że Australia od pewnego czasu przestała zupełnie przysyłać tutaj złoto. Jeżeli więc sierpienianem będzie dalsze uszczuplenie zapasu metalicznego banku, którego uzupełnienie natrafia na więcej niż zwykle trudności i jeżeli postępowanie banku spotka się teraz z przeciwnem sobie działaniem, wówczas za miesiąc lub za dwa trzeba będzie cierpieć z przyczyny o wiele wyższej stopy procentowej. Lecz rynek jest przecięzonym pieniędzmi i tak dalece zajęty spotrzebowaniem nadmiaru kapitałów swobodnych, że przyszłość nie zwraca jego uwagi.“ Na targu srebra cena sztab poprawiła się skutkiem dotkliwego ich braku

12) W. BESANT.

DZIECI GIBEONA.

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH.

Przekład z angielskiego

A. Morzkowskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 172).

— A ja mogłabym być nauczycielką — dodała Walentyna. — O! Klaudyuszu, świat bez cierpień...

— Przestań, Walentyno — przerwała Wioletta — bo posadzą cię o socjalizm. Pozostawmy wśród naszych naturalnych wrogów, dywanów — i używajmy. Klaudyuszu, zjesz z nami śniadanie? zanim poginiemy wszyscy w potokach krwi? — Po chwili westchnęła. Poznałyśmy więc Sama. Zobaczyłyśmy go może znowu, już jako prezydenta socjalistycznej rzeczypospolitej; może w niepoważnym zapale każe nam głowy pościąć?

ROZDZIAŁ X.

Błogosławieni ci, którzy mogą znaleźć uspokojenie, rozrywkę w rysowaniu nie już traw, ziół i kwiatów, lecz twarzy i postaci ludzkich. Swego nieprzyjaciela można karikaturować na przeróżne sposoby. Rzadkie chwile wesela można spotęgować oddaniem rysów ukochanej osoby. I tak, Wioletta z przykrością myślała, że Józef jest bratem jej lub też Walentyny, i znajdowała pewną ulgę, rysując go w różnych pozach przy pracy w bawaryi i t. d. O Samie myślała z większą jeszcze odrazą; śmiała się przecież, gdy go przedstawiła w try-

umfalnej pozie, stojącego na olbrzymim wozie w indyjskim stylu. Jednak nie mogła rysować Melendy. Istnieją granice, po za którymi sztuka nie daje już pociechy. Walentynie muzyka nie sprawiała tej ulgi. Józef, Rhoda, niewidoma staruszka, Sam, ci nie martwili jej. Pokrewieństwo z nimi zaszczytnym nie było (według pojęć towarzystwa, lecz i wstydu nie przynosiło.

W duchu każdy przyszedł musi, że niczyjej wartości moralnej nie podniesie pokrewieństwo z baronetami, hrabiami, jakoteż że nie obniży jej krewny piekarz lub stolarz. Lecz oprócz Sama i Józefa żyła Melenda. Walentyna wciąż miała przed oczami wychudłą postać, oczy palające gniewem, zgłodniałej, przecięzkiej pracą robotniczą. Gdy Sam przepowiadał ogólny przewrót, myślała jak doniośle wpłynąłby on na los Melendy i jej podobnych; siadając do obiadu, myślała o zimnej herbacie z chlebem, a wieczorem kładąc się spać, widziała nędzne łóżko, na którym spoczywały trzy szwaczki.

Powzięła wreszcie wielkie postanowienie. Gdy podzieliła się niem z Wioletką, ta zaśmiała się, a potem rzewnie płakała. Walentyna udała się do Klaudyusza.

— To niemożliwe — odparł po krótkim wahaniu.

— Prawie każda myśl nowa wydaje się niemożliwą, dopóki ktoś w czyn jej nie wprowadzi, a wtedy każdy w ogóle uważa rzecz tę za bardzo zwyczajną i do wykonania łatwą.

— O! Klaudyuszu — wyrzekła, zakrywając twarz rękami, a ja taką ufność pokładałam w tobie.

— Wynajdziemy może co innego.

— Nie, Klaudyuszu. Pomyśl tylko — ona jest twoją i moją siostrą. Pomyśl jakie straszne życie wiecie. Ja muszę jej pomóc. Zapewne będzie chciała mnie wypędzić na razie, ale ja wypędzić się nie dam.

— To niemożliwe, Walentyno. Nie wytrzymałabyś tam.

— A jednak będę żyła tak, jak one żyją.

— Czy chcesz mieszkać z rodziną Józefa? Z matką?

— Nie; chcę mieszkać z Melendą i razem z nią pracować.

— Lecz Melenda żyje w nędzy. Ty jeszcze pojąć nie możesz, w jakiej nędzy. To, co jej przykrości nawet nie sprawi, dla ciebie byłoby męką.

— Nie, Klaudyuszu. To, co znosi Melenda, i ja znieść potrafię.

Klaudyusz wstrząsnął głową.

— A przytem ta ludność Ivy Lane, te wyrażenia, pijaństwo — nie, to niemożliwe.

— Klaudyuszu, nie myśl o trudnościach lecz o tem w jaki sposób możnaby przyjść z pomocą Melendzie. Usiądź tu Klaudyuszu i zastanów się nad tem.

Każda kobieta może uczynić co zechce z każdym mężczyzną, jeżeli ona jest ładną i młodą — on zaś obdarzony pewną dozą wyobraźni, a nadto jeśli ona posiada jakikolwiek talent — najlepiej muzyczny. Klaudyusz i Walentyna posiadali wszystkie odpowiednie warunki.

Walentyna usiadła przy fortepianie i grać zaczęła. Rozległy się dźwięki poważnych akordów wspaniałego marsza. Artystka z pod oka spoglądała na Klaudyusza. Pod wpływem muzyki wstał i przechadzał się po pokoju. Walentyna skończyła marsza i zagrała jakąś pieśń bez słów, wreszcie pod palcami jej zadzwieczała prosta i tęskna piosnka szkocka. Wyrzucił oczu Klaudyusza złagodniał, rozmarzył się o muzyka, wtedy uchwycił fortepian a Klaudyusz przystanął nagle.

— Pomogę ci chętnie czem tylko będę mógł. Nie wiem jeszcze, co uczynisz dla Melendy. W każdym razie obmyśl coś dla ciebie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na 44⁵/₁₆ p. i następnie zesłała na 44¹/₈, lecz zakończyła tydzień wyżej o 1/8 po 44³/₈ p. z przyczyn mocniejszych kursów wexlowych indyjskich. Dolary meksykańskie notowano nominalnie po 43¹/₄ p.

Kronika Łódzka.

(-) Ze szkoły. Z powodu częstych zapamiętań, przypominamy, że nowy rok szkolny, a względnie egzaminy wstępne rozpoczynają się:

- w gimnazjum dnia 19 sierpnia; w wyższej szkole rzemieślniczej, dnia 19 sierpnia; w czteroklasowej szkole filologicznej męskiej J. Mejera, dnia 24 sierpnia; w szkole realnej p. Graczyka, dnia 25 sierpnia; na wyższej pensji żeńskiej p. Teofili Schmidta, rozpoczęły się nauki dnia 8 sierpnia; na pensji p. E. Remusa, rozpoczęły się nauki dnia 9 sierpnia; na pensji M. Berlach, dnia 13 sierpnia; na pensji C. Waszczyńskiej, dnia 16 sierpnia; na pensji izraelskiej S. Hellera, dnia 13 sierpnia.

(-) Z teatru. Fatalność jakaś zawisła nad przedstawieniami komedii „Małżeństwo Apfel” K. Zalewskiego. Podczas pierwszego przedstawienia w zeszyły czwartek lat deszcz jak z cebra, w sobotę publiczność rozdzieliła się na dwa teatry, onegdaj zaś t. j. we wtorek, czarne chmury, zapowiadające burzę, nie sprzyjały widowisku w letnim teatrze. Stąd poszło, że pomimo zainteresowania się nowym utworem, na żadnym z trzech przedstawień nie widzieliśmy publiczności naszej w takim komplecie, jak to zwykle bywa na premierach naszych pierwszorzędnych komedypisarzy. Bądźco bądź, na trzecim przedstawieniu zebrało się sporo widzów, a sądzimy, że czwarte, o ile dane będzie w szczególny dzień, oplaci się kasie teatralnej.

Komedia przedstawia w ostrych barwach wzajemne stosunki dwu klas naszego społeczeństwa, — wkracza zatem w sferę tendencyi.

W „Listach z Warszawy” (Nr 137 „Dziennika”), współpracowniczka nasza p. W. Marrené podała treść i ocenę komedii „Małżeństwo Apfel”; to nas uwalnia od ponownego rozbierania utworu. W każdym razie pospieszamy zaznaczyć, że jako dzieło artystyczne nowa komedia zasługuje na pierwszorzędne a nawet naczelne miejsce w rzędzie utworów dramatycznych K. Zalewskiego. Prowadzenie dialogu, stopniowanie efektów, śmiały i stanowczy rysunek głównych figur oraz wierne uchwycone sylwetki podrzędnych, dają odrazu poznać wprawna rękę i dzielny umysł spostrzegawczy.

Streściwszy się w powyższy sposób co do samej sztuki, winniśmy jeszcze poświęcić parę wierszy wykonaniu jej na naszej letniej scenie. Przypnijemy, że towarzystwo p. Grabińskiego, w miarę środków i zdolności, uczyniło bardzo wiele. Trudności samej wystawy (a niemałe!) zwalczono wcale przywoicie. Jak wielką była staranność w tym kierunku, dowodzi np. drobny szczegół, iż na trzecim przedstawieniu zmieniono dekorację drugiego aktu, która na pierwszym przedstawieniu razła nieostojnym doborem kolorów.

Sztuka była umiarkowaną i należycie wypróbowaną, — z wyjątkiem zakończeń w akcie pierwszym i trzecim, którym brakowało efektownego ugrupowania osób i właściwego uchwycenia sytuacji w obraz pełen życia i myśli. Pod względem wystawy, nie mamy więcej nic do zarzucenia artystom i dyrekcji.

Więcej trudności następczo samo wykonanie poszczególnych ról, że nie wspomnę już o właściwym chwytaniu momentów psychologicznych i umiejętnym łączeniu takowych z całością obrazu. Zdolność w tym kierunku wyrabia się li w dobrej szkole aktorskiej, pod kierunkiem doświadczonego reżysera, o co trudno w teatrze prowincjonalnym.

Główne role spoczywały w rękach pp. Idziakowskiej, Grabińskiego i Jarszewskiego, a grane były z dobrym względnie powodzeniem. W roli Zofii Apfel mamy do zarzucenia p. Idziakowskiej, że nie potrafiła iść konsekwentnie za intencjami autora; intuicyjnie szukała artystka właściwych form i trafiła nieraz szczęśliwie, lecz w grze jej widoczną była niepewność co do wyboru środków dla uplastycznienia wielu szczegółów roli. Najlepiej prowadziły się sceny z Leonem, gdzie p. I. mogła poślęczyć uczuciu, — mniej szczęśliwymi były wszystkie trudne sceny spotkania z mężem. Przy sposobności zwracamy też uwagę artystki na fatalne wygłaszanie niektórych wyrazów, jak np. „kocham” „pamię”, — wyrazy te brzmią u p. I. kwocham, pzanie. Staro Apfel grał p. Grabiński z umiarkowaniem i właściwą gęstością;

ucharakteryzowany był szczęśliwie. Gdyby nie stłumiony, ciężki organ mowy, który nie pozwala p. G. skończyć okragło danego zdania lub okresu, to gra jego byłaby wolną od wszelkiego zarzutu. Roli Ernsta możemy powinszować p. Jarszewskiemu. Artysta opracował tę wyjątkową postać z zamilowaniem, a w grę swoją wlał tyle szczerego uczucia, że siłą jego porwał widzów. Uczucie przeważało w grze p. J. do końca roli — i z tego chyba względu, co do niektórych scen, niezgodzilibyśmy się na grę p. J., gdyby nie rozbrajało nas staranne opracowanie całości.

Wcale przywoicie wywiązał się z niedwziętej roli Leona, p. Maryan; ruchy jego wolne są od maniery, organ nagina się łatwo do wszelkich zmian, — dykcja tylko pozostawia niejedno do życzenia. Szkoda, że młody ten artysta tak mało grywał. Zupełnie dobrą trójkę szlachecką stanowili pp. Grabińska, Swaryczewski (nieobdany pod względem stroju) — i Halicki. DIALOGI przegradzające główną akcję, prowadziła p. Niesiolowska dość szczęśliwie, a pomagał jej p. Zarzycki. Komiczna postać Grünbrusta znalazła w p. Idziakowskim właściwego przedstawiciela; był on pełen humoru, ale za szorstki, nawet jak na arystokratę pieniężnego. Inteligentnie sekundowała Grünbrustowi jego żona pani Bartoszeńska. A Julian, Aleksander, Blandyna i Bronisława? O tych zamilcz. Wszystko nie może być dobrem, a przyznać trzeba, że starano się zrobić dobrze jaknajwięcej.

L. K.

(-) Tablice z nazwami ulic. Na licytacji w magistracie, o dostawę 410 tablic cynkowych z nazwami ulic łódzkich, otrzymał się mieszkaniec tutejszy p. Haskel, z ofertą 705 rubli. Licytantów było jedynastu; licytacja rozpoczynała się od 1,168 rs. 50 kop. in minus.

(-) O zdrowotności w sąsiednich miejscowościach, a mianowicie w Pabianicach i Aleksandrowie, otrzymała „Lodz. Zeitung” bardzo niepomysłne wieści. W Pabianicach grasuje ospa, a w ostatnich czasach zmarło tam 6 osób na choleryę, zwykłą w porze letniej; najwięcej jednakże daje się tam we znaki gorączka połogowa, — w ciągu kilku ostatnich miesięcy zmarło w Pabianicach około 40 kobiet na tę chorobę. W ubiegłą niedzielę np. odbyło się aż 18 pogrzebów; jak na małe miasteczko, dowodzi to znacznej śmiertelności. Nie tak oplakane, ale zawsze bardzo niepomysłne stosunki sanitarne mają być także w Aleksandrowie pod Łodzią. Natomiast w Konstancynie panuje podobno wzorowa zdrowotność wśród mieszkańców.

(-) Psa plaga. W niedzielę, w domu N. 383 b pies tkacza Behr'a pokąsał kilka innych psów a wreszcie swojego pana. Pies został natychmiast zabity. Nadto rozkazała policja zabić psy pokąsane i w ogóle wszystkie psy w okolicy rzeczonego domu. Oprawca otrzymał rozkaz wyławiania psów, włączających się bez obroży i bez kosa, nietylko w pewnych dniach i godzinach lecz w ogóle codziennie, o każdej porze dnia. Rozporządzenie jest tem więcej na czasie, że wypadki z psami przytrafiają się coraz częściej. Dowiadujemy się, że w tych dniach zmarło dziecko trzyletnie, pokąsane niedawno na dziedzińcu przy ulicy Widzewskiej.

(-) Wykryta kradzież. Pewną ilość szalów damskich, skradzionych niedawno w fabryce p. Silbersteina w Łodzi, wykryto w jednym ze sklepów na Nalewkach w Warszawie, u kupca E.; dowodziły o tem niedocigłe jeszcze plomby i kartki fabryczne. Towar policja zabrała i zawiadomiła właściciela.

(-) Na rzecz zabawy ogrodowej otrzymaliśmy od p. Raymonda przekaz na dwa torty, w cenie po 2 ruble.

(-) Dziś w teatrze letnim przedstawioną będzie po raz pierwszy „Panna” komedia w 4-ach aktach Z Przybylskiego.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Hotel dla starców. Pan W., przedsiębiorca warszawski postanawia otworzyć rodzaj hotelu, czyli tak zwanego „pensjonatu” dla wygody osób samotnych i wiekowych. Stosownie do projektu, stał lub czasowi lokatorowie będą posiadali troskliwą obsługę, wygody właściwe póżnemu wiekowi, a naderzystko zupełny, u nich niezakłócony spokój. W tym ostatnim celu gospoda będzie ulokowaną przy jednej z najmniej ruchliwych ulic.

Wiadomości tę czerpiemy z „Kuryera warszawskiego.”

— Sprostowanie. Zawiadawca stacyi Ruda Guzowska nadesłał do pism warszawskich zaprzeczenie, jakoby w okolicy Żyrardowa szerzyła się ospa czarna. Wiadomość ta, jak również i odwołanie się zawiadawcy stacyi Ruda Guzowska do zarządu kolei z prośbą o pomoc lekarską, są wierutnym zmyśleniem.

— Deszcz gwiazdzisty. Od dzisiaj wieczorem do soboty w nocy przypada peryodyczne resziste spadanie świetlnych meteorów, zwane sierpniowem, dla odróżnienia od takiegoż peryodycznego spadania w listopadzie. Ziemia w tym czasie wchodzi w rowisko drobnych ciał, prawdopodobnie powstałych z rozbicia się większego ciała niebieskiego, mianowicie zaś komety. Drobne owe kawałki materii, za zbliżeniem się ziemi, wchodzą w granice jej przyciągania, a szybko spadając na powierzchnię naszej planety, rozżarzają się skutkiem tarcia powietrza i stają się dla nas widzialnymi. Deszcz gwiazdzisty sierpniowy lub wawrzyńcowy, tak nazwany od dnia św. Wawrzyńca przypadającego 10-go sierpnia, był obserwowany od r. 830 naszej ery. Zjawisko listopadowe wzrasta i słabnie peryodycznie w ciągu lat 32-eh; zjawisko sierpniowe raz bywa świetniejsze, drugi raz mniej świetne bez określonej peryodyczności.

TELEGRAMY.

Moskwa, 9 sierpnia (Ag. p.). Wczoraj na skwerze lublańskim odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik dla grenadyerów, którzy polegli pod Plewną. Nabożeństwo odprawił metropolita. Odkrycie pomnika nastąpi 28 listopada st. st. w rocznicę pamiętnego boju.

Wiedeń, 9 sierpnia (Agen. pól.). Bułgarski minister Naczewicz, licząc dwór ks. koburskiego i kilku tutejszych dziennikarzy wyjechało dziś do Bułgarii. Mówią, że i sam książę za nimi się udaje, a nawet, że we czwartek będzie w Turn-Sewerynie, skąd prosto uda się do Ruszcuku. Książę Ferdynand przestał należeć do składu węgierskich honwedów, do których się zaliczał.

Berlin, 9 sierpnia. „Post” donosi z Paryża: Francya wysłała dwa pancerniki na otwarcie wystawy żeglarskiej w Kadyksie. Ambasador francuski obecny będzie przy otwarciu.

Konstantynopol, 9 sierpnia (Ag. p.). Towarzystwo anglo-tureckie otrzymało koncesję na budowę dróg żelaznych w Turcyi azyatyckiej.

Berlin, 9 sierpnia. Wypracowany w pruskim ministerjum skarbu projekt przeprowadzenia nowego prawa o oplacie od wódki, uzyskał sankcję kanclerza.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 9 sierpnia. Na giełdzie panowała dziś znowu zupełna cisza prawie we wszystkich działach. Wahanie kursów były wogóle nieznaczne. Na usposobienie dla papierów rosyjskich oddziałła niekorzystnie artykuł „Kölnische Zeitung”, omawiający stosunki ekonomiczne Rosyi. Podaż pożyczek rosyjskich pozostała jednak w granicach umiarkowanych; spadek ich kursów nie przybrał znaczniejszych wymiarów. Osłabienie papierów rosyjskich wpłynęło na spekulacyjne akcje banków niemieckich, szczególnie na udziały dyskontowo-komandytowe i akcje berlińskiego towarzystwa handlowego. Wiadomość, że władze francuzkie pozwoliły na otwarcie fabryki niemieckiej przed kilku dniami zamkniętej, nie przyczyniła się do poprawy usposobienia. Tak samo nie zwracano uwagi na doniesienie o wyjeździe księcia Ferdynanda Koburskiego do Bułgarii. Niespodziewana pomyślna depeze z New-Yorku i z Węgier wywołały zwyżkę na giełdzie zbożowej. Pszenicę notowano w końcu o 2 — 2 1/2 m. a żyto o 1 — 1 1/2 m. wyżej niż wczoraj.

Petersburg, 8 sierpnia. Weksle na Londyn 21 3/32, II pożyczka wschodnia 99 1/4, III pożyczka wschodnia 99 1/8, 6% renta złota 193, 4 1/2% listy zastawne kred. ziemsk. 158 1/8, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 325 1/2, banku dyskontowego petersburskiego 736, warszawskiego 800, petersburskiego banku międzynarodowego 528.

Berlin, 9 sierpnia. Bilety banku rosyjskiego 178.50; 5%, listy zastawne 56.20, 4% listy likwidacyjne 51.60, 5%, pożyczka wschodnia II 54.80, III emisji 54.60, 4% pożyczka z 1880 r. 80.10, 5% listy zastawne rosyjskie 92.25, kupony colne 323.40, 5% pożyczka premiaowa z 1864 roku 146.10, takąż z 1866 r. 138.10; akcje banku handlowego 74.50, dyakontowego 64.40, dr. żel. warsz. wied. 251.25, akcje kredytowe austriackie —, renta kolejowa rosyjska 94.10, 8% renta rosyjska 107.80, dyskonta 5%, prywatne 1 1/2%.

Londyn, 9 sierpnia. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 94 1/8. Konsolle angielskie 101 1/2.

Warszawa, 9 sierpnia. Targ na piacu Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. —, pstra i dobra —, biała —, wyborowa —; żyto wyborowe 420—450, średnie —, wadliwe —; jęczmień 214—216, owies 250—280, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapsz. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, ziemniaki —; za korzec: kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —.

— z pud. Dowieziono pszenicy 300, żyta 600, jęczmienia —, owsa 100, grochu pokony — korcy.

Warszawa, 9 sierpnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 30%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład. za wiadro kop. 811 814, za garn. 264—265. Szynki za wiadro kop. 324—327, za garuio kopiejek 268—269 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 9 sierpnia. Pazenica 143—167, na sier. 148 1/2, na list. gr. 153 1/2. Żyto 112—121, na sier. 113, na list. gr. 119.

Londyn, 8 sierpnia. Cukier Java 96 proc. 13 1/4, moono; cukier brunatowy 12 1/4; sprzedawcy spokojnie.

Liverpool 8 sierpnia. Sprawozdanie początkowe. Przynszelazny obrót 8,000 bel. Spokojaie. Dzienny dwóz 4,000 bel.

Liverpool 6 sierpnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 6,000 bel, z tego na spekulacje i wywóz 500 bel. Stale. Middling amerykańska na sier. 5 27/64, [ma sier. wrz. 5 25/64, na wrz. 5 25/64, na wrz. paź. 5 1/64, na paź. list. 5 1/8, na list. gr. 5 1/32, na gr. st. 5 1/64, na st. lt. 5 1/64, na lt. mr. 5 1/32, na mr kw. 5 1/64 p.

New-York, 8 sierpnia. Bawelna 9 15/16, w N. Orleansie 9 3/8 Kawa (Fair Rio) 19, do Rio Nr. 7 low ordinary na wrz. 17.35, na list. 17.55.

Havre, 9 sierpnia. Good average Santos na wrz. 103.75, na paź. 104.50, na list. 105.00, na gr. 105.50, na st. 106.00, na lt. 106.50, na mr. 107.00.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska. Rows include various market data like 'Ządano z końcem giełdy', 'Z dnia 9', 'Z dnia 10'.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 9 sierpnia: W parafii katolickiej 1, a mianowicie Adolf Trzeiński z Waleryją Józefą Jwankowską. W parafii ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 9 sierpnia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 5; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Józef Gwoździecki, lat 22, Walerya Michalska, lat 36. Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 4; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Petronella Schiller, lat 61, Wilhelm Neubauer, lat 67. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —; w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. F. Onoszko z Wodź — J. Ginsburg z Homla.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW od dnia 1 (13) maja r. b.

Table with columns: z Łodzi edchodzą, do Łodzi przychodzą, GODZINY i MINUTY. Rows list train destinations like Koluszki, Skierniewie, Warszawa, etc.

UWAGA. Cifry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

W letnim teatrze Sellina.

Towarzystwo artystów wskało - dramat. pod dyrekcją JULIANA GRABIŃSKIEGO.

We czwartek d. 11 sierpnia 1887 r.

PANNA

Komedia w 4 aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Przybylskiego, autora „Wicka i Wacka” i „Państwo Wackowie”.

Zawiadamiam Szanownych rodziców, że zapis uczenia na mojej pensji Prywatnej rozpocznie się 1 (13) sierpnia, lekcyje 4 (16).

Cecylia Waszczyńska,

Solna dom W-go Olszewskiego. 977-3-2

S. Heller (Golstein)

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców, iż domku rozpocznie się dnia 1 (13) sierpnia. Cegielniana dom B. Freilicha Nr. 1402-a. 979-3-3

W szkole realnej prywatnej

zapis uczniów rozpoczyna się z dniem 15-go sierpnia, lekcyje zaś 25-go b. m. Ulica Zielona naprzeciwko nowej Synagogi.

Graczyk.

Za korepetycyje przyjmuję na stancje ucznia lub uczennicę IV lub V klasy. Wiadomość ulica Średnia Nr. 338, dom Szmidta, mieszkania Nr. 5. 987-3-1

Wezwanie.

Sura Laja z Gutmanów Ciechanowska proszona jest o zgłoszenie się do redakcyi. 976-3-3

Do składu Ludwika Heniga nadszedł wielki wybór LUSTER, w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowymi blatami. 835-941-2-2

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа О. А. Блоусовъ, жительствующий въ гор. Лодзи, по ул. Петроковской N. 737, на основании 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр., объявляетъ, что 11 Августа сего 1887 года въ 10 часовъ утра, въ домъ подъ N. 640, по улицѣ Вульчанской будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Фирмѣ Курцвергъ и Шмидтъ, состоящаго изъ разной домашней посуды, мебели и хомутовъ, оцененнаго для торговъ въ 110 руб. Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи. г. Лодзь, Юля 27 дня 1887 г. Судебный Приставъ Блоусовъ. 991-1

W BIURZE INFORMACYJNEM B. Filipezyńskiego

ulica Dzielna (Kolejowa) dom Vogla Nr. 1378, Wakuja następujące miejsca: 9 zdolnych kucharek, z których czterzy niemieki lub mówiące po niemiecku, 4 pokojówki i 3 nianki, 1 zdolna pracznka mówiąca po niemiecku. Natychmiast są do umieszczenia: 3 buchalterów, 3 subjektów handlowych, 1 majster do przedzalni, 4 woźnych kantorowych, 5 szwajcarów, 5 stangretów, 4 stróży, 3 ekonomów gospodarczych, 2 rzadców, 3 gospodynie. 986-1-1

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi,

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 sierpnia (5 września) 1887 roku o godzinie 11 z rana, w Kancelaryi Łódzkiego Wydziału Hypotecznego przed Notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim odbędzie się powtórna sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Głównej pod Nr. 1257 położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa Kredytowego w sumie Rs. 8,000. Licytacja rozpocznie się od symy Rs. 8,485 kop. 15. Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w ilości Rs. 1,600. w Łodzi, d. 17 (29) lipca 1887 r. Prezes L. Grohman. Dyrektor Biura A. Rosiecki. 941-2-2

PRZEŁOŻONY 4^o klasowej szkoły męskiej filologicznej przy ul. Cegielnianej, dom Goldberga Nr. 272. Ma zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów na bieżący rok szkolny rozpoczyna się dnia 10 a lekcyje 24 sierpnia. Do oddziałów klasy wstępnej przyjmują się dzieci od lat 7-iu. J. Mejer. 982 3-1

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 (13) lipca przeniosłem moją

Antykwarnię oraz introligatornię z domu p. Kutasa do domu Wielomólnego A. Prussaka vis-a-vis składu Żyrardowskiego, ulica Piotrkowska, Nr. 282. Polecam się z doбором nowych książek różnej treści, oraz sprzedaję, kupuję i zamieniam używane książki i przyjmuję takowe do oprawy. Kajtety, bruliony obłożone i materjały piśmienne. Z uszanowaniem S. Mittler. 873-12-6

Kociół parowy systemu Kornwall'a o sile 25 koni i transmisya 3 cale gruba, 80 łokci długa, są do sprzedania przy ulicy Wschodniej Nr. 1414 u p. Brysza. 980-3-2

Zgubiono nawkartę wydaną przez magistrat m. Łodzi, na imię Ieka Brockmana. 988-1-1

Zgubiono bilet wojskowy biały, wydany przez naczelnika powiatu Sokółka gub. Grodzieńskiej, na imię N. Silberbauma. Znalazca zechce go odeślać do składu aptecznego, w domu Scheiblera, za wynagrodzeniem. 989-3-1

Łódzkie Towarzystwo Dobroczyńności w Niedzielę dnia 14 i w Poniedziałek dnia 15 sierpnia 1887 r. W parku miejskim „KWELA”

zabawa ogrodowa z niespodziankami DWIE ORKIESTRY

a mianowicie: fabryczna Scheiblerowska i wejskowa 3-go batalionu strzelców pod dyrekcją kapelmistrza p. Hensela, grać będą najnowsze utwory.

Wspaniale ognie sztuczne

oświetlenie bengalskie, jako też illuminacya parku. Początek zabawy: w niedzielę o godzinie 3, w poniedziałek o 4 po południu.

Bilety po 1 rs. i po 50 kop., których dostać można u pp. R. Zieglera, L. Fischera, A. Otto i A. Gattermana, dają zarazem prawo wolnego wstępu do ogrodu.

Bilety wejścia do parku po 20 kop. są do nabycia przy kasach w parku, a mianowicie w niedzielę dnia 14 sierpnia od godziny 2 a w poniedziałek dnia 15 sierpnia od godziny 3 po południu.

Niniejszem zwraca się ponownie uwagę Szanownej Publiczności, że fanty nieodebrane w ciągu obu dni zabawy, przechodzą na własność Towarzystwa Dobroczyńności. 984-4-1

RESTAURACYE, którą zapatrzyłem w doborowe trunki wszelkiego rodzaju, piwo zawsze świeże, kuchnia wyborowa, usługa szybka, ceny przystępne. Codziennie kiełbasa z kapustą. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. 964-2-2 W. HERBE.

0 23 lata odmładza!!!

Prawdziwy puder Jawa spreperowany z ryżu, który nieszkodliwy i po tysiącznych próbach, równego sobie nima co do dobroci. Puder Jawa ma te ważne przymioty, że jest bardzo miłutki, najlepiej przystaje do twarzy, mało go wychodzi, gdyż innego pudru wychodzi bardzo dużo i nie robi takiego zadziwiającego skutku, jak puder Jawa. Po upudrowaniu najbystrzejszy wzrok nie dojrzpu pudru i uznany przez damy wyższego świata i wypróbowany za najskuteczniejszy i za najlepszy do odmłodzenia twarzy. Cena pudełka 90 kop. Skład główny i jedyny w specjalnej i centralnej Perfumeryi W. Kula-kowskiego, Nowy Rynek Nr. 3 w Łodzi. Handlujacym odstępuje się rabat!!! 852-16-7

STUDNIE WIERCONE i KOPANE dla fabryk i użytku domowego urzadz po cenach przystępnych Edmund Stephanns CEGIELNIANA 985-4-1

LECZENIE GŁUCHOTY SZTUCZNE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE a zakleby przyczyny nie pochodzą. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiający przykłady wysłownienia. Posylając dwie marki 7^o kopiejkowe otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i druzlegich osób godnych zaufania, które zostały wyleczone przy pomocy tych BEBENKOW, i głośno je szaleją. Adresował listy: J. E. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ.

Nowo wypuszczone PAPIEROSY „OJCZYŻNA” i „ANTI-MONOPOL” z F. A. B. R. Y. K. A. N. SZAPOSZNIKOWA w Petersburgu. Nabywać można we wszystkich składach tabacznycy w Warszawie i na Prowincyi. 967-10 2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 9 sierpnia.

Table with columns: Wskaz. (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy (żądano, choiano płac.), Dopelnione transakcyje, Papiery państw. (Listy Likw. Kr. Rok., Ros. Poż. Ws. I em. 100, etc.), Akcye (Akcyje D. Ż. War.-W 100 r., etc.), and other financial data.